

Torben zbiera torby i leci na Marsa

Po nas choćby kosmos, reż. Paweł Świątek, Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu



Henryk Mazurkiewicz

aA aA aA



fot. Bartek Warzecha

A gdyby tak zacząć od początku. Zacząć gdzieś kosmicznie daleko. Na innej planecie. Na przykład na Marsie. Czy mielibyśmy szansę na lepszą przyszłość? Być może. Ale o ewentualnym wyniku takiego eksperymentu z wałbrzyskiego spektaklu raczej się nie dowiemy, bowiem jego bohaterowie od nowa zaczynają jedynie na słowach, i na wycieczkę do miejsca bez gniazdek pakują przede wszystkim sprzęt AGD. Lecz zawartość licznych plastikowych kontenerów to jeszcze nic, w porównaniu z kontrabandą samotności i bezradności, którą niechący zamierzają przemycić pod swoimi millenialszami serduszkami.

Choć przed chwilą w foyer obejrzelśmy krótki filmik o planach teatru na bieżący sezon, w którym, z przekąsem co prawda, mówiono o buncie, matko- i ojcobójstwie oraz przekopywaniu nowych kanałów, nie spodziewałem się, że na dzień dobry zaatakuje nas czteroosobowy zespół pieśni i tańca. Dziewczyny, ubrane w kostiumy narodowe i z charakterystycznym estradowym makijażem, wybiegły z ukrycia i uzbroiwszy się w nieludzkiej szerokości uśmiechy, zaciągnęły: „Nocka szumiąła, nocka wołała / Ciepła nocka go z domu wygnała...”.

Szczególna perwersja całej sytuacji polega na tym, że nic właściwie perwersyjnego w niej jakby nie ma. Aktorki wykazały się czystym, dobrym wokalem. Zachowywały się tak, jak wymaga tego wybrana konwencja. Ale sama ta konwencja, postawiona w świetle teatralnej rampy i przed oczyma nieprzygotowanej publiczności, wykazała namacalne rysy wynaturzenia i groteski. Występ stał się swoistym symbolem skostnienia pewnych, na mój gust dość dziwacznych, form troski o tożsamość narodową. Patrząc na kolorowo ubranych Karolinę Bruchnicką, Angelikę Cegielską, Dorotę Furmaniuk i Joannę Łaganowską z odległości dwóch tanecznych kroków, wyraźnie widzisz, że te wszystkie słowa i gesty próbujące przekonać nas o związku jednego z drugim są jedynie hurrapatriotyczną mantrą i zaklinaniem rzeczywistości.

Występ się dłuży i na sali chichotów jest już nie mniej niż „cyt” i „hej, ha!” w wykonywanej piosence. Sytuacja jest zabawna, bo nie do końca potrafimy ją zdefiniować, odgadnąć, co i w jaką ilość nawiasów zostało wzięte, w którym momencie utworzono cudzysłów. Już oswoiwszy się ze śpiewem, zaczynam rozglądać się dookoła. Inwentaryzacja scenografii zajmuje mi zaledwie kilka sekund. Pośrodku sceny przypominającej plac zabaw stoi konstrukcja w postaci metalowego szkieletu dość umownej, jak namalowałoby ją dziecko, rakiety. Obok ułożone w różnych konfiguracjach, liczne, duże plastikowe pojemniki w kolorach czerwonym, białym i niebieskim. I tyle właściwie. Wracam więc do nieskomplikowanych tańców, które nabierają nieco tempa. Słyszę ostatnie: „Hej, ha! Od ucha! Weselisko ucha, cha!”, i kiedy refren się kończy, zaczyna się właściwa część spektaklu.

Właściwa, bo na scenę wkracza tekst Sibylle Berg, który natychmiast wybija się na głównego bohatera spektaklu. Myślę teraz, że chętnie bym zobaczył spektakl, w którym reżyser spróbuje wejść w z tą sztuką w szeroką, zdecydowaną i zwyczajną polemikę. Opanować ją i okiełznać. Na każdy argument odpowiedzieć dwoma własnymi. Paweł Świątek pod tym względem skapitulował już na wstępie, czyli przy wyborze koncepcji inscenizacyjnej. W pełni zawierzyl talentowi niemieckiej dramatis personae, którą już po wydanej ponad dwadzieścia lat temu debiutanckiej powieści *Ludzie szukają szczęścia i umierają ze śmiechu* krytycy okrzyknęli „największą skandalistką literatury niemieckiej”. Tym razem napisała tekst niemalże totalny. Wątki, problemy i zjawiska, których dotyczy w *Po nas chodźmy kosmos*, wyliczać można by bardzo długo: tolerancja, uchodźcy, prawa mniejszości, prawa kobiet i tak dalej zgodnie z obowiązującą mapą współczesnych punktów zapalnych. Wyszło coś na kształt manifestu oraz pełnego gorzkiej ironii wyroku na całe pokolenie.

Wyrok ten jest stanowczy i przykry. Według Berg osoby zbliżające się obecnie ku kryzysowi wieku średniego nie zdążyły jeszcze nawet przepracować traumy lat dorastania. To groteskowo infantylni sieciani, uzależnieni od lajków i kolejnych odcinków youtubowego serialu o tym, jak śmiesznie potrafi kichać panda. Ich niezakorzenione w niczym oprócz konta na fejsie tożsamości są płynniejsze od mleka sojowego, którym rozcieńczają sobie poranną kawę. Bezradni i niezaradni współtworzą świat, w którym poprawność polityczna zabrania mówić o poprawności politycznej, a słowo „państwo” brzmi dyskryminująco.

Personifikacją tych wszystkich bolączek jest Torben (dobry i szczerzy Czesław Swarek), w swej siwej peruce przypominający Geralta z Rivii, będąc pod każdym innym względem jego pełnym przeciwieństwem. Jest lekko po trzydziestce, ale czuje się tak, jakby miał dopiero dwadzieścia dziewięć lat. Pasywny, ale przy tym na swój sposób pretensjonalny. Rzadko bywa na dworze, ponieważ boi się dostać po głbie od miejscowych chuliganów.

Z Torbenem prowadzi, lub raczej próbuje prowadzić, coś na kształt dialogu czwórka wspomnianych chórzystek. Ale ponieważ w tej półwirtualnej rzeczywistości nikt nikogo nie słucha i żadna historia nie może być dłuższą niż post w Twitterze, każda wypowiedź co i rusz rozpada się na poszczególne semantyczne atomy. Na domiar złego w tle wszystkich działań scenicznych mający nadchodzący, lub współistniejący jako zdecydowana reakcja reżim patriotyzmu tak totalitarnego, że nawet ks. Rydzyk przeżegnałby się w przerażeniu.

Aktorzy, bo pełnokrwistych postaci raczej tu nie ma, ogrywają na wszelkie sposoby wypowiediany przez siebie tekst. Komentują własne wypowiedzi, proponują różne ich interpretacje. Świątek próbuje dyscyplinować ten sceniczny chaos werbalny dość precyzyjną partyturą ruchów i gestów, lecz za wiele z tego nieustannego wyciągania kolejnych gadżetów nie wynika. Trudno oprzeć się wrażeniu jakiejś przypadkowości. Być może nie względem reguł świata przedstawionego, ale patrząc szerzej i uruchamiając wyobraźnię. Zbyt często czułem, że od zderzenia słów i działań nie iskrzy tak, jakby iskrzyć mogło. Dlatego ze wszystkich tych choreografii na hulajnogach w pamięci na dłużej pozostanie chyba wspinała i całkiem reżyserska niema scena z luskaniem słonecznika podczas kosmicznej podróży wspomnianą rakieta.

Na koniec pozostaje nam nietłatwa do rozstrzygnięcia kwestia trafności przedstawionych w spektaklu rozpoznań i przemyśleń. Ile jest prawdy w tej długiej serii diagnoz? Mam przecież nadzieję, że twórcy nie zakładali z góry, że my kupimy to wszystko w całości i bez zastanowienia. Chyba nie, na co wskazuje chociażby poziom zbawiennej autoironii. Ile więc? Na to pytanie, przepraszam za banalność, niech każdy widz odpowie we własnym zakresie. Przypomnę jedynie, chociaż kobietom wieku się nie liczy, że sama autorka do pokolenia millenialsów nie należy. Jest to więc spojrzenie starszego pokolenia na ewentualne perspektywy pokolenia młodszego. A młodzież, jak wiemy, nieustannie i konsekwentnie się psuje już od czasów Sokratesa. Dlatego nie wpadajmy w panikę. Bądźmy wyrozumiali i dla siebie, i dla innych. Podobno to jedna z tych cnót, bez której na Marsie nigdy nie zaszumią zielone lasy.

19-12-2018

Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu

Sibylle Berg

Po nas choćby kosmos

reżyseria: Paweł Świątek

przekład: Iwona Nowacka

scenografia i kostiumy: Karolina Mazur

zdjęcia: Bartek Warzecha

obsada: Karolina Bruchnicka, Angelika Cegielska, Dorota Furmaniuk, Joanna Łaganowska, Czesław Skwarek

premiera: 16.11.2018

PAWEŁ ŚWIĄTEK

SIBYLLE BERG

WAŁBRZYCH

TEATR DRAMATYCZNY IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO

Po nas choćby kosmos, reż. Paweł Świątek, Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu



Fot: Bartek Warzecha



Oglądasz zdjęcie 1 z 7

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

SZANIAWSKI

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego

PRZECZYTAJ TEŻ

Monika Wąsik

Nasze Utzbach

Małgorzata Piekutowa

Finisaż

Dominik Gac

Czułość i porażkowość

Lukasz Drewniak

K/196: Bóg i inne przypadki

Anna Jazgarska

To, co nigdy nie odeszło

Joanna Rolińska

Tiuł, usta i fusy od kawy

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR